Nr. 48. Lwów — Czwartek dnia 1 marca 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ —

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści" jak też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Reforma wyborcza.

Wiedeń 27 lutego.

Miałem dziś na temat reformy wyborczej rozmowę z jednym z wpływowych członków Koła polskiego, który ad usum czytelników „Gazety Narodowej" przytaczam:

— Jakie stanowisko zajmuje Koło polskie w obec reformy wyborczej?

— Tyle tendencyjnych fałszów rozszerzano w ostatnich czasach na rachunek Koła, że prostować je byłoby pracą Syzyfa. Jednym z nich jest, że Koło polskie sprzeciwia się wszelkiej reformie wyborczej. Jest to podstęp ad usum radykałów wymyślony, aby masy przeciwko Kołu polskiemu podburzyć i zizolować je od stronictw, pragnących tej reformy. Rzecz naturalna, że Koło oświadczyć się może tylko za taką reformą wyborczą, która nie wyjdzie na oczywistą szkodę narodu i społeczeństwa naszego.

— Czy w granicach projektu p. Gautscha nie możnaby poczynić zmian, któreby chroniły ineresy narodowe i społeczne, czy przytem nie możnaby zdobyć znacznego rozszerzenia autonomii krajowej?

— Są to dwa odrębne pytania. Rozszerzenie autonomii krajowej uważam za konieczność bez względu na reformę wyborczą; ale żadnych zdobyczy autonomicznych nie można uważać za ekwiwalent szkód, zrządzonych na polu narodowem. Pytanie pierwsze, czy w granicach projektu Gautscha można uratować interesy narodowe, społeczne i kulturne — uważam za ironię — wszakże przedłożenie rządowe jest wyrazem furyi przeciw żywiołowi polskiemu i to nie tylko w kraju naszym, ale nawet na Bukowinie. Głos rumuński odezwał się tam w obronie naszej. Więc odpowiadam—nie! W granicach tej reformy ratunku nie ma. Korektury należy szukać po za granicami tego projektu.

— Czy w drodze wyborów sejmowych?

— Powrót do obsyłania częściowego rady państwa przez sejmy byłby ideałem, przeciwko któremu Niemcy zorganizują w parlamencie bardzo liczną falangę; — ale są także inne drogi. Na dziś unikam wszelkich ścisłych formułek. Dziś chodzi przedewszystkiem o uznanie tej ogólnej myśli: Obok powszechnego głosowania należy zapewnić na innej drodze odpowiednią ilość mandatów do parlamentu.

— Myśl ta — mówił dalej mój interlokutor — ma już swoją literaturę. Zasadę powszechnych wyborów uzupełnia się tu zasadą reprezentacyi najżywotniejszych interesów społecznych, ekonomicznych i kulturnych w drodze wyborów korporatywnych etc. Jest to system wyborczy, zwany w nauce systemem mięszanym. Jeden z uczonych polityków austryackich wypowiedział przed 10 laty (więc nie zbyt dawno) myśl następującą: „Das gemischte Wahlsystem allein setzt der Überflutung durch eine Proletariatsherrschaft einen sicheren Damm selbst dann entgegen, wenn aller Census hinfällig werden würde". System ten zapewnia równowagę reprezentacyi parlamentarnej „Verhältnissmässigkeit des Vertretenseins".

—Bez tej korektury—kończył poseł — powszechne wybory w Austryi są skokiem w przepaść. Zarzut ten „ein Sprung ins Dunkle" przytoczył pan minister, ale go nie zbił wcale. Czyż nie lepiej było iść spokojnie z duchem czasu do tej ważnej reformy? Dlaczego to salto mortale woli rząd wykonać po ciemku, zamiast zaczerpnąć światła i pewności, że się nie wpadnie w przepaść? a taką pewność haje zasada systemu mięszanego. Daje ona pewne praecipuum, pewną ilość mandatów dla reprezentacyi najżywotniejszych interesów społecznych, mających wielką wartość dla każdego cywilizowanego narodu. Zadaniem naszem jest szukać w Izbie sprzymierzeńców dla tej zasady.

Wydanie na łup.

„Słowo pol." rozpatruje we wczorajszym numerze, jaką i czem byłaby delegacya polska, gdyby projekt reformy br. Gautscha stał się ustawą, i tak na to odpowiada:

Przedewszystkiem, przy ogólnem powiększeniu liczby posłów z 425 na 455, przy zyskach wszystkich innych narodowości, liczba posłów polskich spada i to nie z 72 na 64, jak mówi rząd, lecz z 72 na 54. A dalej pomyślećby trzeba o niechybnem rozbiciu delegacyi polskiej, bo posłom kierunków skrajnych, mających najwięcej szans przy wyborach powszechnych i równych, socyalistom lub półsocyalistom, żydom, trudniej będzie się pogodzić, niż dzisiejszym posłom, a już i dzisiaj nie ma zupełnej solidarności. Zamiast dzisiejszego Koła polskiego, największego klubu w parlamencie, stanie jeden klub polski z 30 posłów, drugi z 20. A wtedy czemże będzie ta delegacya polska ze względu na załatwianie spraw krajowych, obok 37 posłów ruskich? Czemże będzie ta delegacya polska obok potężnych stronnictw zachodnich, obok 205 Niemców lub 99 zawsze solidarnych Czechów?

To są zakreślone przedłożeniem rządowem widoki naszego przyszłego stanowiska w kraju, w którym nam się należy gospodarstwo i w państwie, w którem nam się należy jeden z pierwszych głosów. Zjawiają się ze strony rządu te widoki w chwili, gdy cała Europa mówi o rozbiorze tego państwa jak o czemś nieuchronnem, gdy centralizm niemiecki rozbija je z jednej strony wywołując separatystyczne dążenie węgierskie, z drugiej strony podniecając pruską zachłanność wszechniemiecką, głównie czynną we wszystkich rozbiorczych zamysłach. Zjawiają się ze strony rządu te widoki, gdy my mamy za sobą olbrzymie wkłady pracy i poświęcenia w to państwo, a w chwili, gdy otwierający się długi okres przesilenia rosyjskiego musi, za parę miesięcy czy za parę lat, z należną mocą i w należnym blasku wydobyć siłę i prawa życiowe narodu polskiego na wszystkich jego ziemiach.

I dlatego pierwszą odpowiedzią kraju naszego na przedłożenie rządowe musiało być oburzenie.

To stanowisko rządu w obec nas wymaga dzisiaj działania, wcale nie powszedniego. Nie należy się łudzić, że przedłożenie rządowe koniecznie przeznaczone jest na zagładę. Żaden rząd nie byłby związał się tak poważnie, gdyby nie przewidywał, że zamysły jego mają widoki powodzenia, czy to w parlamencie czy to poza parlamentem. I kto wie, czy w tym wypadku nie zapewnia sobie rząd powodzenia już w parlamencie. Wszak cała taktyka jego polegać musiała na skleceniu większości bądźto niemiecko-polskiej, bądźto niemiecko-czeskiej. Zachowanie Niemcom, wbrew wszelkiej słuszności, dotychczasowego stanu posiadania i przyznanie Czechom, niespodziewanie dla nich samych, ogromnej liczby 99 posłów wskazują, że rząd postanowił przeprzeć sprawę ich głosami a naszym kosztem.

Chodzi tu o najżywotniejsze nasze interesy, o całe nasze stanowisko w tym zaborze na długie przyszłe lata. W chwili, gdy na południe od nas naród węgierski wskazuje, jak się broni praw narodowych, gdy na północ od nas nasz naród w swej części największej stacza walkę o możność samodzielnego życia narodowego, w chwili wielkich przełomów historycznych, rozgrywających się dookoła nas, nie półśrodkami nam walczyć, ale wejść na szeroką drogę wielkiej polityki narodowej, wskrzesić myśl polityczną i polityczne działanie Smolki, Zyblikiewicza, Dietla, Ziemiałkowskiego.

Oni to i ówczesna większość sejmowa patentom cesarskim i ustawom zasadniczym z lat 1861 i 1867, które kładły podwaliny pod ustrój centralistyczny państwa, wbrew samorządnym prawom krajów, przeciwstawili w owym okresie wielkiej polityki narodowej sejmu (1860—1873) najwyższe żądania samodzielności kraju, a chociaż wówczas, wskutek braku odpowiedniego poparcia w rozbitem społeczeństwie krajowem rozbitym po r. 1863 narodzie, dążeń tych nie osiągnięto, jednak tą śmiałą i wysoko wznoszącą narodowe sztandary polityką wydobyto kraj z niemczyzny i zapewniono mu pierwsze warunki narodowego rozwoju.

Dzisiaj rząd centralny, właśnie swem przedłożeniem o reformie wyborczej, usiłuje znowu na długie lata ustalić stosunki w państwie w sposób dla nas najzgubniejszy. Doniosłym zamysłom wrogów przeciwstawić trzeba doniosłe stanowisko własne i wskrzesić te hasła i ten ton, którymi przemawiał sejm w adresie do korony z dnia 24 września 1868 r.:

„Kraj, przez nas reprezentowany, część udzielnego niegdyś i potężnego państwa, pomimo losów, jakie spotkały całość naszej ojczyzny, nie przestał być organiczną częścią narodu, ktory przez lat tysiąc spełniał i spełnia jeszcze teraz znakomite w dziejach Europy posłannictwo, a chociaż niepodległy byt utracił, żyje jednak pełnem życiem w gronie narodów. Dzieje nasze i tradycye, samodzielne życie silne, nieszczęściami niezatarte poczucie narodowe, a nareszcie odrębność potrzeb, wynikających z wewnętrznych stosunków kraju, jego rozległość i zaludnienie dają nam niezaprzeczone prawo do samorządu, na narodowych podstawach opartego i do takiej samodzielności w życiu publicznem, bez jakiej przestalibyśmy być tem, czem nas opatrzność mieć chciała".

Pod te znaki walki o samodzielność kraju musi się zaciągnąć dzisiaj społeczeństwo nasze, jeżeli przełomowej chwili historycznej nie ma zmarnować i własnych losów na długo zaprzepaścić.

Wiece polskie.

Zaleszczyki 27 lutego.

Dziś odbył się tu wiec, zwołany przez narodowy komitet powiatowy. Udział był bardzo liczny; przeważnie włościanie z całego powiatu, Polacy i Rusini, zapełnili ogromną salę, przyległe pokoje i dziedziniec w Sokole. Krótkiem przemówieniem zagaił zebranie przewodniczący komitetu powiat. dr. Adam Głażewski. Wybrano przewodniczącymi p. Tadeusza Cieńskiego, p. Jakóba Skulskiego i dwóch włościan a sekretarzem profesora Reitera.

Przewodniczący p. Tadeusz Cieński przedstawił zgromadzonym, że dlatego zaproszono na obrady Polaków i Rusinów, gdyż chodzi o omówienie i wyjaśnienie stosunku pożycia i wspólnej pracy między jednymi i drugimi, bo właśnie na licznych małych wiecach agitatorzy niesumienni swojem podburzaniem chcieliby te stosunki tak dobre w naszym powiecie, zamącić i popsuć na szkodę tak Rusinów, jak i Polaków. Dalej celem wiecu jest omówienie sprawy reformy wyborczej i sprawę strajków. W końcu wezwał przewodniczący tak licznie zebranych do uwagi, do poważnych, spokojnych obrad i krótkich przemówień, natomiast prosił włościan o zabieranie głosu i wypowiadanie zapatrywań i uwag swoich.

P. Demiańczuk przedstawił sprawę strajków i biur pośrednictwa pracy, działalność biura narodnego ruskiego komitetu w Nowym Bieruniu i wogole wychodźtwo za zarobkiem. Wyczerpujące i znakomite przemówienie wywołało obszerną dyskusyę, a w końcu p. Cieński ostrzegał włościan przed grożeniem strajkami i emigracyą za zarobkiem z powodu tylko agitacyi politycznej, gdyż na tem ludność miejscowa, potrzebująca zarobku, wyszłaby sama najgorzej, gdyby właściciele i dzierżawcy sprowadzili obcych robotników i służbę. Włościanie zapewniali, że już po doświadczeniu w 1902 r. do strajków namówić się nie dadzą, natomiast p. Cieński przyrzekał, że gdy do niego się zwrócą w poszczególnych wypadkach, sam najchętniej interweniować będzie, gdzieby stosunki zarobkowe wymagały poprawy.

Sprawę reformy wyborczej przedstawił p. Sadzewicz również i sprawę rozszerzenia autonomii. Także wywiązała się obszerna dyskusya, którą zakończono przyjęciem rezolucyi, ażeby rozszerzając prawo wyborcze, Galicya otrzymała taką ilość mandatów, jak stosunkowo inne kraje monarchii tj. co najmniej 128 mandatów, dalej, ażeby prawa mniejszości narodowych sprawiedliwie i odpowiednio były uwzględnione, a wreszcie, ażeby równocześnie przy rewizyi konstytucyi rozszerzenie praw autonomicznych Galicyi w jak najszerszej mierze znalazło zastosowanie. Pod tymi tylko warunkami mogliby się godzić nasi reprezentanci w Wiedniu na zmianę reformy wyborczej. Rezolucye te, przyjęte jednogłośnie, uchwalono przesłać do ministra Gautscha, do prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego i do prezesa klubu ruskiego p. Romańczuka. Obecny na wiecu p. Chamiec, p. do rady państwa z kuryi IV objaśniał rządowy projekt reformy wyborczej i poddał go ostrej krytyce.

Pan radca Niewiadomski w pięknie opracowanym referacie na temat, czy Rusini doznali krzywd od Polski i Polaków, przedstawił historycznie stosunek Rusinów do Polski. Zabierali jeszcze głos: p. Skulski o szkodliwych dla samych Rusinów agitacyach i obiecankach na wiecach ruskich, w czem tak często biorą udział księża ruscy, nie stosując się do wskazówek i poleceń, zawartych w liście pasterskim biskupów swoich — i ustępy z listu tego odczytywał. Profesor Marczyński przedstawił, że tylko praca w kierunku oświaty ludu na podstawach miłości i prawdziwych zasadach chrześcijańskich społeczeństwo nasze podniesie i tak do dobrobytu materyalnego, jak i moralnego doprowadzić może. Zabierali głos licznie włościanie, a wójt z Pieczarny dał w przemówieniach swoich dowód, jak włościanin, zaczerpnąwszy choćby trochę, ale zdrowej oświaty, a zachowując chłopski rozum i pięknie wysławiać się potrafi i sąd trafny wyda.

Burmistrz miasta Zaleszczyk dr. Blutreich, postawił rezolucyę imieniem także licznie zebranych mieszkańców Zaleszczyk i okolicy wyznania mojżeszowego, że ci protestują, żeby żydów uważać jako odrębne społeczeństwo lub narodowość, gdyż są i chcą być Polakami mojżeszowego wyznania. Gromkimi oklaskami przyjęto to oświadczenie.

Przemawiał jeszcze pan Gruszecki o miłości i przywiązaniu do swej mowy i ojczyzny.

Sprawozdania i przemówienia wygłoszono w języku polskim i ruskim. Rozprawy trwały od 11 rano do 4 popoł., wreszcie, gdy burmistrz oświadczył, że dziś rada miejska wręczyła prezesowi i posłowi p. Tadeuszowi Cieńskiemu, dyplom obywatela honorowego miasta Zaleszczyk, zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „niech żyje i mnohaja lita".

Przewodniczący wezwał i prosił, ażeby o obradach tych roznieśli wszyscy po powiecie wiadomości i szerzyli dążenie, że chcemy w miłości żyć i pracować, Polacy i Rusini razem, dla wspólnej naszej ojczyzny.

Zgromadzeni rozeszli się do domów z pieśniami patryotycznemi na ustach.

Bóbrka 26 lutego.

W Brzozdowcach odbył się wiec, na którym uchwalono wysłać telegram do prezesa Koła tej treści:

Zebrani mieszkańcy Brzozdowiec w d. 25 bm. żądają od swego przedstawicielstwa krajowego w Wiedniu, jak najenergiczniejszej obrony praw ludności polskiej, wobec krzywdzącego przedłożenia reformy wyborczej. Fr. Matusz, przewodniczący".

Nadto powzięto tej treści uchwałę: „Mieszkańcy Brzozdowiec, zebrani dn. 25 lutego, wyrażają pogardę i oburzenie posłowi Stapińskiemu, za prowadzenie ludu polskiego w deputacyi do ministrów austryackich z dziękczynieniem za krzywdzący nasz naród projekt reformy wyborczej".

Wiec 30 miast.

Burmistrz miasta Przemysla rozesłał do burmistrzów 30 miast następujące pismo:

Wniesiony przez rząd projekt reformy wyborczej do rady państwa, wprowadzając zasadę wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych przydziela naszemu krajowi a w szczególności naszym miastom zbyt szczupłą liczbę mandatów.

Dotychczas Galicya miała 78 mandatów; obecnie powiększając ogólną liczbę posłów do 455 projekt przydziela Galicyi tylko 88 mandatów, podczas gdy Czechy otrzymują 118, Morawy 44, a mały stosunkowo kraj Austrya niższa wraz z Wiedniem 55 mandatów; dla miast galicyjskich projekt przeznacza 18 mandatów, z czego przypada dla Lwowa 4, dla Krakowa 3, dla wszystkich zresztą miast Galicyi pozostaje tylko 11, podczas gdy sam Wiedeń dostaje 28 mandatów, miasta czeskie dostają 55 mandatów, miasta morawskie 19 mandatów.

Jest to ciężka krzywda, której nie możemy żadną miarą dopuścić, przeciw której musimy się wszelkiemi siłami bronić.

Solidarna akcya jest konieczną, a pospiech wskazany, bo pierwsze czytanie projektu naznaczono już na dzień 6 marca. Aby więc projekt reformy wyborczej omówić ze stanowiska miast, sformułować nasze żądania tak co do zasad reformy, jak co do ilości mandatów, przeznaczonych dla naszego kraju i pojedynczych okręgów wyborczych, w szczególności dla miast i co do sposobu ich ugrupowania i ustalić sposób konieczny akcyi obronnnej, zwołuję wiec 30 miast na niedzielę dnia 4 marca br. godz. 10 przed południem w sali ratuszowej we Lwowie.

Zapraszając Wielmożnego Pana do wzięcia udziału zarazem proszę o zapoznanie się z projektem reformy i zwracam uwagę, że udział posłów miejskich w wiecu byłby bardzo pożądanym i proszę jeśli to Wielmożny Pan uznasz za możebne, abyś Wielmożny Pan posła swego miasta na wiec zaprosił.

Przemyśl 26 lutego 1906.

Doliński.

Ustawa pensyjna dla urzędników prywatnych.

Uchwalona przez radę państwa ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, zawiera następujące przepisy:

Kto podlega obowiązkowi ubezpieczenia?

Według nowej ustawy ubezpieczeni być muszą wszyscy pracownicy w służbie prywatnej, którzy ukończyli 18 rok życia, a którzy pobierają płacę roczną wysokości conajmniej 600 koron; dalej wszyscy ci funkcyonaryusze w służbie publicznej, którzy nie posiadają normalnego uprawnienia do pensyi na starość lub na wypadek niezdolności do pracy, — a względnie do zaopatrzenia swych rodzin na wypadek swej śmierci. Jako funkcyonaryuszów lub pracowników, — w myśl powyższego określenia, uważa ustawa wszystkie osoby, posiadające charakter prywatnych urzędników, dalej takie, które wyłącznie lub przeważnie wykonują pracę umysłową lub do niej podobną, wreszcie pomocniczy personal kupiecki i werkmistrzów fabrycznych.

Ubezpieczeniu nie podlegają natomiast: wszyscy urzędnicy w służbie dworskiej lub państwowej, dalej osoby, wykonujące pracę fizyczną bezpośrednio przy produkcyi płodów i towarów, przemysłowi, rolniczy, górniczy i leśni robotnicy i uczniowie robotniczy; wreszcie osoby, objęte ustawą o służbie domowej (czeladzi domowej). Ewentualne kwestye sporne, kto winien być zaliczony do podlegających temu ubezpieczeniu, rozstrzyga władza polityczna dotyczącego powiatu. Ministerstwu przysługuje prawo wykluczenia pewnych grup z powyżej określonych kategoryj od obowiązku ubezpieczenia. Ubezpieczeniu nie podlegają dalej: 1) mężczyźni, którzy dopiero po

---

8

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN.

(Ciąg dalszy.)

— Śliczny tam dom w stylu Ludwika XIII. Od dziesięciu lat spędzam cały październik u przyjaciół moich w Vonoray. Raz w czasie wycieczki pokazywali mi opodal leżące Rouziers.

— Ciekawa rzecz — wtrącił sir William Randolph. Gotowiśmy odkryć jakąś nić łączącą nas.

Nie dziwiłoby mnie to wcale, spotkania wspólne w świecie często bywają z góry przeznaczone.

Dzwonek wzywający na śniadanie zadźwięczał w tej chwili, podałam dłoń mojemu towarzyszowi.

— Do widzenia, nieprawdaż?

— Jeżeli pani pozwoli, przedstawię jej lady Randolph dziś popołudniu.

— Przyjemnie mi będzie — ale komu ją pan przedstawi? — pani de Myires czy Jean Noel'owi?

Sir William spojrzał na mnie, zawahał się i rzekł z odcieniem ironii.

— Żonę moją przedstawię pani de Myires, która gra w bridge'a i w domino, Jean Noel'a zaś zachowam dla siebie, jeśli pani przystaje.

— All right.

Przerwaliśmy rozmowę — udałam się do mojego pokoju, nieco zaniepokojona doznanem wrażeniem, że albo coś się stało, albo stanie się w krótce. Czy na to byłam przysłaną do Cannes, by poznać ten niezwykły umysł?

Cannes.

Zaprzyjaźniłam się więc z państwem Randolph. Dziwnie się czasem składa zbliżenie dwóch istot!

Idąc czas dłuższy wręcz przeciwnemi ścieżkami, dążą do tego samego punktu, spotykają się wreszcie. Tysiące okoliczności zbliżają je nieznacznie, ale wytrwale. Udzielają sobie wspólnie wrażeń, wlewając w duszę odrobinę własnej substancyi, tworzącej dźwięki wzajemnej harmonii. Państwo Randolph, o których istnieniu nawet nie wiedziałam przed dwoma tygodniami, znają już matkę moją, postać świetlaną, której pamięć opromienia mi życie, znają ojca mojego, moich zmarłych, moich przyjaciół. Opowiadałam im o mojem dzieciństwie, o mej młodości, względnie o mojem małżeństwie. Instynktem wrodzonym naturom delikatnym, odgadli, że w tym okresie mojego życia tkwi bolesny cierń — nie pytali mnie o nic. Zdaje mi się, iż odtąd dzielić będą radości moje i smutki! Miło mi i przykro zarazem, to też zazdrośnie strzegę samotności i niezależności mojej. Oni również nie uważają mnie za obcą, opowiadali mi o najstarszym synie zmarłym w Indyach, o córce zamężnej, o trojgu wnuczętach, o najmłodszym synie Klaudyuszu, o Simley Wall, starej rodzinnej siedzibie. Znam nawet nazwy ich psów domowych. Sir William stoi na czele znacznego przedsiębiorstwa węglowego i posiada w dobrach swych kopalnie węgla. Robi on wrażenie olbrzymiej siły. W towarzystwie jego doznaję złudzenia jakiejś męskiej opieki. Musi mieć silną wolę, jako prawdziwy pan w domu. Rozwinięta choroba sercowa, ułagodziła zdaje się tę potężną naturę. Chwilami rozdęte nozdrza, zaciśnięte usta zdradzają w starcu konającego lwa. Znać w tej silnej męskiej duszy uduchowienie, które u Anglików wytwarza biblia. Różni się ono zupełnie od uduchowienia, które spotyka się czasem u młodych a zmysłowych Francuzów, które w końcu wiedzie ich do klasztoru. Sir William lubi namiętnie przyrodę, kwiaty, zwierzęta. Astronomię przekłada nad wszystkie nauki. Urządził sobie w parku obserwatoryum.

Podczas wieczornej przechadzki naszej na werandzie, kieruje on zwyczajnie wzrok swój ku gwiazdom. Zdaje mi się, że tkwi coś niezwykle bolesnego w śmierci jego najstarszego syna. Przedwczoraj, gdy w rozmowie — nie pamiętam już o czem, powiedziałam, że: życie jest jednak piękne, zwrócił się nagle ku mnie z twarzą wykrzywioną i rzekł sarkastycznie: „Życie miałoby być pięknem ze swemi bezeceństwami, z ranami wiecznie bolącemi! O! nie, ono nie jest pięknem i wielką czasem zasługę ma ten, kto nie przeklina własnego życia. Jakże się pani na nie zapatruje?"

— Wydaje mi się ono cudnem zbiorowiskiem sił działających w sprawie ogólno-ludzkiej. Nie nam wszakże sądzić o niem, nie znamy bowiem wątku wszechrzeczy — ani też końca wszechbytu. Gdy myśl moją lub oko oprę o niskie, wstrętne sprawy tego świata, wydaje mi się, że złe zmieni się w dobre, że piękno jest jeno naprawieniem brzydoty — cnota — oczyszczeniem występku. Proces przemiany Bogu tylko wiadomy.

— Co do mnie zaś, myślę, że wszyscy mamy instynkty zwierzęce, które trzeba zwalczać nieustannie. Walka ta jest jednak poniekąd przyjemną. Zapatrywanie prawdziwie angielskie. Może i człowiek wydaje się pani podziwu godnym?

— Niewątpliwie! bez względu nawet, czy pracuje miotłą, czy też dzierży berło; widzę w nim pracownika w sprawie Bożej! Uważam, że najmniejszy z prostaczków jest równie potrzebny, jako i ja, że każdy włożyć musi swój szczebelek w drabinkę społeczną: może nie jeden upadnie, może nawet stoczy się nisko, ale podnieść się może i dążyć ku doskonałości i uszczęśliwieniu.

— Zkądże to pani czerpie swoje wiadomości?

— Biorę rzecz ściśle naukowo.

— O! piękna mi nauka!

— Nauka ta przecież — otwarła przedemną szerokie widnokręgi. Wierzę teraz silnie w obietnice błogosławieństwa, z których niegdyś drwiłam w mojej nieświadomości.

— Logicznie spełnić się muszą: „Błogosławieni głodni, albowiem będą nasyceni".

— Amen! wyrzekł mój towarzysz z ciężkiem westchnieniem.

(C. d. n)

---

ukończeniu 55 roku życia; kobiety, które po 40-tym roku życia uzyskały zajęcie lub stanowisko, objęte ustawą niniejszą; 2) osoby, które już z innego jakiego tytułu pobierają pensye na starość lub z powodu niezdolności do pracy; 3) osoby, które w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy już przekroczyły wiek, wymieniony w punkcie 1-szym (Do tych odnoszą się dalsze przepisy ustawy, które podamy przy koncu naszego streszczenia).

Podział ubezpieczonych.

Podlegający obowiązkowi ubezpieczenia dzielić się będą na sześć klas, stosownie do wysokości pobieranej płacy. Klasa pierwsza obejmuje płace od 600 do 900 koron rocznie; klasa II od 900 do 1200 koron; klasa III. od 1200 do 1800 koron; klasa IV. od 1800 do 2400 koron, klasa V. od 2400 do 3000 koron.

Przy obliczaniu wysokości płacy uwzględnione być mają także pobory w naturze, dodatki kwaterowe, aktywalne i funkcyjne. Wartość pierwszych, a więc poborów w naturze, ma być wzięta w rachubę: przy wolnem mieszkaniu w wysokości 15 procent płacy gotówkowej, przy wolnem mieszkaniu ze światłem i opałem w wysokości 20 procent, przy mieszkaniu i wikcie w wysokości 33 procent płacy gotówkowej.

Tantyemy oraz innego rodzaju remuneracye i gratyfikacye tylko w takim razie mają być doliczone do płacy ubezpieczonych, jeżli wynoszą conajmniej trzecią część tej płacy.

Jeśli podlegający ubezpieczeniu zatrudniony jest równocześnie u kilku pracodawców, uwzględnione ma być jedynie jego zatrudnienie główne, a więc to, za które pobiera najwyższą płacę.

Cel ubezpieczenia.

Ubezpieczenie następuje w tym celu, aby objęte niem osoby uzyskały prawo: 1) do renty na wypadek niezdolności do pracy; 2) do renty czyli pensyi na starość; dalej, do renty dla pozostawionej wdowy i do zapomóg na wychowanie osieroconych dzieci, wreszcie do ewentualnego jednorazowego wynagrodzenia pozostawionej rodziny.

Prawo do renty na wypadek niezdolności do pracy, dalej do renty dla wdowy i sierot uzyskuje ubezpieczony po upływie 120 miesięcy, w ciągu których płacono wkładki. Warunek ten odpada, jeśli niezdolność do pracy, względnie śmierć ubezpieczonego, nastąpi rychlej z przyczyn, połączonych ściśle z wykonywaną przez niego pracą.

Wysokość renty.

Renta dla niezdolnych do pracy ma wynosić w oznaczonych poprzednio klasach: w I: 180 koron rocznie; w II: 270 koron; w III: 360 koron; w IV: 540 koron; w V: 720 koron; w IV: 900 koron rocznie. Za każdy rok, w którym opłacono wkładki ponad 120 miesięcy, renta ta wzrastać będzie: w klasie I o 9 kor. rocznie; w II o 13.50 kor. w III o 18 kor.; w IV o 27 kor.; w V o 36 kor.; w VI o 45 kor. rocznie. Prawo do renty na wypadek niezdolności do pracy ma każdy ubezpieczony bez względu na wiek. Za niezdolnego do pracy nie może atoli być uważany ten, kto zdoła jeszcze o własnych siłach zarobić kwotę, wyższą od przypadającej ewentualnie na niego renty, lub ten, kto rozmyślnie pozbawi się zdolności do pracy lub straci ją przy popełnianiu podlegającej ustawom karnym zbrodni. Natomiast ich rodzinom może być ewentualnie przyznane powyżej określone zaopatrzenie.

Wypłata renty rozpocznie się z pierwszym dniem miesiąca, następującego po utracie zdolności do pracy, względnie po jej zgłoszeniu; u należących do kas chorych po upływie ustawowego wsparcia, z tych kas pobieranego. Wypłata kończy się ze śmiercią pobierającego rentę względnie w chwili, gdy odzyska zdolność do pracy.

Renta na starość.

Prawo do renty (pensyi) na starość uzyskuje ubezpieczony po upływie 480 miesięcy przynależenia do ubezpieczenia, także w razie, gdyby nie był jeszcze zupełnie niezdolnym do pracy. Renta na starość obliczana będzie tak samo, jak renta na wypadek niezdolności do pracy, to znaczy, że będzie o tyle dodatków rocznych według klas wyższa od sumy najniższej, przez ile lat opłacano wkładki ponad pierwsze 120 miesięcy. W klasie I zatem po upływie 480 miesięcy wynosić będzie 180 + 30 razy 9 kor. = (270), a więc razem 450 koron itd.

Renta dla wdów.

Renta dla wdów wynosić ma połowę renty, pobieranej przez zmarłego męża lub połowę kwoty, do której on w chwili śmierci nabył prawo. Rentę dla wdów wypłacać się będzie atoli tylko w razie, jeśli w dniu śmierci ubezpieczonego minął conajmniej rok od ślubu, dalej jeśli małżeństwo zawarte zostało przed 50 rokiem życia ubezpieczonego, wreszcie, jeśli wdowa nie żyła w sądownie orzeczonym rozwodzie lub separacyi, lub jeśli sama nie spowodowała śmierci męża przez zbrodnię. Z chwilą powtórnego zamążpójścia ustaje prawo do renty.

Zapomogi dla sierót.

Zapomogi dla sierót wynosić mają w razie jednostronnego sieroctwa 25 procent, w razie podwójnego (śmierci obojga rodziców) 50 procent pretensyi, nabytej przez ubezpieczonego po 120 miesiącach ubezpieczenia. Wysokość ta ulega pewnym zmianom w razie, jeżeli matka sierót pobiera rentę wdowią. Prawo do zapomóg ustaje, gdy sieroty ukończą 18 rok życia.

Jednorazowe wynagrodzenie.

Prawo do jednorazowego wynagrodzenia uzyskują wdowy i sieroty po ubezpieczonych, jeśli ci umrą przed upływem 120 miesięcy ubezpieczenia. Wynagrodzenie to ma wynosić 200 procent kwoty, do której jako do renty ubezpieczony uzyskałby był prawo po 120 miesiącach ubezpieczenia. W razie, gdyby ubezpieczony umarł wcześniej z przyczyn, połączonych ściśle z wykonywanymi obowiązkami, przypada pozostałym prawo do pełnej renty (Osobne przepisy ustawy regulują pobór rent dla obcokrajowców i osób, skazanych na więzienie).

Zwrot wpłaconych wkładek.

Obowiązek ubezpieczenia kończy się z chwilą, w której ubezpieczony występuje z obowiązków, określonych w § 1. Osoby takie mają prawo żądać zwrotu wpłaconych przez nie wkładek wraz z procentami. Kobiety ubezpieczone, jeżli występują z ubezpieczenia w ciągu 2 lat po zamążpójściu, mają prawo do pełnej rezerwy premiowej. W razie przerwy w ubezpieczeniu i odnowieniu go po tej przerwie, uwzględnia się poprzednio nabyte prawa.

Wkładki na ubezpieczenia.

Aby uzyskać prawo do renty, ubezpieczeni i ich pracodawcy płacić muszą wkładki (premie). Z tych premij tworzy się rezerwa premiowa i fundusz gwarancyjny.

Wkładki te wynoszą w określonych poprzednio klasach: w I 6 koron miesięcznie; w II 9 koron; w III 12 koron; w IV 18 kor.; w V 24 koron; w VI 30 koron miesięcznie. Z wkładek tych płaci ubezpieczony część trzecią, a pracodawca dwie trzecie. Po upływie lat 20 wysokość tych wkładek może uledz zmianie w drodze ustawodawczej.

Listy z Warszawy.

Warszawa 26 lutego.

(Socyaliści a ruchy rolne. Burdy, urządzane przez socyalistów na zgromadzeniach przedwyborczych. Wymowne cyfry. Nowa denuncyacya „Warsz. Dniewnika". Jeszcze o mankietnikach.)

Dopiero zapowiadają na wiosnę ruchy rolne, a już nasi „polscy" socyaliści obmyślają środki, aby je wywołać naprawdę i wedle możności podtrzymać. Czytamy więc w różnych ulotnych świstkach socyalistycznych różne rady i plany, dawane czeladzi dworskiej na prowincyi, aby ruch rolny przeprowadzili jak najintenzywniej, to znaczy, aby właścicieli ziemskich jak najskuteczniej dotknąć i zniszczyć. Rezultat tych planów jest, żeby w każdej okolicy utworzył się: „rolny komitet strajkowy gminny, złożony z delegatów, po dwóch z każdego folwarku". Wtedy, zdaniem „polskich" socyalistów, ogłodzenie własności ziemskiej będzie mogło nastąpić w sposób prawidłowy a skuteczny. Jak przy zrujnowaniu przemysłu, co już nastąpiło, tak i przy zamierzonem zrujnowaniu rolnictwa, które w obec warunków stawianych przez czeladź rolną, nie mogłoby się nadal ostać, cały ten plan jest w ostatecznym rachunku samobójczym i dla inicyatorów. Skoro bowiem właściciel ziemski upadnie, to i zbuntowana czeladź jego pozostanie bez zajęcia i chleba. Czyli kubek w kubek to samo co z przemysłem.

Tylko na jedno liczyć można: że chłop nasz, na ogół biorąc, jest mędrszy i posiada więcej naturalnego rozsądku, aniżeli obałamucony robotnik, zostający przytem pod przymusem i terorem. Chłop ten zrozumie łatwiej, że skoro jego chlebodawcy zabraknie chleba, to i pracownika ten sam los spotkać musi. Być więc może, że się socyaliści przerachują i że ich rady tym razem nie padną na rodzajną glebę.

Zaznaczyć jednak jeszcze należy, że socyaliści polscy, obmyślający wszędzie najrozmaitsze środki, aby sprawie ogólnej szkodzić, pozostali na tem samem stanowisku i pod tym względem w kwestyi rolnej.

Gdzie tylko oni się pojawią, tam wnoszą ze sobą nieporządek i rozkład. Sami źle i niekonsekwentnie zorganizowani, chcieliby dezorganizacyę podobną szczepić naokoło siebie. Teraz w modzie zrywanie posiedzeń przedwyborczych. W dniu wczorajszym na jednem z takich posiedzeń na Pradze, na które wtargnęli socyaliści (oczywiście zbrojni) przyszło do strasznej burdy, zakończonej śmiercią jednego z wichrzycieli, który sam siebie przez nieuwagę zastrzelił i na poranieniu kilkunastu ludzi. Socyaliści dokonali swego; zebrani obradować dalej nie mogli.

Podobne usiłowanie ze strony socyalistów na zebraniu przedwyborczem przedmiejskiem nie odniosło pożądanego dla nich rezultatu. Jakiemuś gołowąsemu reprezentantowi tej dziwnej metody wolności i uszczęśliwienia ludu, który wszedł na mownicę, pozwolono się wygadać. Gadał oczywiście same nonsensy, przeplatane pustymi frazesami, używanymi stereotypowo w zastępstwie rzeczywistej myśli i logiki. A kiedy skończył, wtenczas wykazano mu z tej samej mownicy do tego stopnia nicość, głupotę i śmieszność jego poglądów, że zastęp „krzewicieli wolności" uznał za stosowne wycofać się z zebrania.

Fakt charakterystyczny: w r. 1905 dochód akcyzy rządowej z monopolu wódczanego przyniósł o 75 milionów rubli więcej aniżeli r. 1904. Co stąd wynika? Że rewolucya krzepiła swe siły przeważnie alkoholem. W co się obróciły wobec tej przekonywującej cyfry owe plany socyalistów, aby „zrujnować rząd" przez wstrzymanie się od alkoholu? Śmieszność tych kalkulacyj wychodzi na jaw z tem większą siłą przy ostatecznym obrachunku.

Policyjno-żandarmski „Warsz. Dniewnik" przypisuje zabójstwo, dokonane w sobotę na osobie dyrektora kolei nadwiślańskich, Iwanowie, „polskiej agitacyi narodowej". Denuncyatorski organ kresowy, zresztą typowy pod tym względem, jak słusznie ów charakter osądził rosyjski związek „30 października", obraca kota w worku. Nie agitacya polska wywołuje te smutne a krwawe fakty, ale ucisk elementu polskiego na kolei nadwiślańskiej, szykany urzędników polskich, systematyczne pozbawianie ich chleba, rusyfikatorski system, zupełnie od czasów Hurki i Czertkowa niezmieniony — są główną i jedyną przyczyną tych nieszczęść. Wywołane one bywają nie przez jakąś agitacyę narodową, ale przez rozpacz ludzi, przyprowadzonych do nędzy. Zresztą, skąd o tem sądzić może ów kundel prasowy, uwiązany na łańcuchu miejscowej władzy i przez nią karmiony? Pomimo, że zabójstwa dokonano w biały dzień, na ulicy ludnej, w obec setek przechodniów i w pobliżu kilku posterunków policyjnych, zabójca, czy zabójcy, zdołali ujść bezkarnie i dotąd nie wykryła ich ta sama niedołężna, dzika a tchórzliwa policya, której „Warsz. Dniewnik" jest jawnym detektywem. Więc nie można wiedzieć, kto czyn spełnił. Denuncyacya jak zatem w tym wypadku połączona z insynuacyą.

Michał.

Kronika.

Lwów, dnia 28 lutego 1906.

Kalendarzyk.

We czwartek 1 marca Albina B. — Gr. kat. Panfyja M. — Kal. słow. Budzisław.
Wschód słońca 6·51 zachód 5·36.

W piątek 2 marca Symplicyusza. — Gr. kat. Fteodora M. — Kal. słow. Radosław.
Wschód słońca 6·49 zachód 5·38.

W sobotę 3 marca Kunegundy K. — Gr. kat. Lwa pap. rym. — Kal. słow. Sławomiła.
Wschód słońca 6·47, zachód 5·40.

— **Hołd hrabinie Adamowej Potockiej.** W Krakowie w pałacu pod Baranami odbył się onegdaj, jak donosi „Czas", piękny akt złożenia hołdu dostojnej pani, której ze wszechmiar należy się nazwa „pierwszej Krakowianki". Hr. Adamowa Potocka przed kilku dniami obchodziła ośmdziesiątą rocznicę urodzin. Sześćdziesiąt lat dobiega, odkąd stale zamieszkała w murach Krakowa. Należało uczcić taką rocznicę pamiątką, coby była znakiem przywiązania i wdzięczności za tyloletnie przewodnictwo w życiu towarzyskiem, instytucyach dobroczynnych, w gorliwości i ofiarności, ilekroć chodziło o utrzymanie religijnych, historycznych i artystycznych pomników i zabytków Krakowa. Powstała myśl ofiarowania pamiątkowej rzeźby w bronzie. Pomysł, ułożony w Krakowie, oddano do wykonania artyście rzeźbiarzowi, p. Władysławowi Gruberskiemu w Paryżu. Jest to portret en haut relief, przedstawiający hr. Adamową Potocką, siedzącą w krześle z książką w ręku. Nad krzesłem fryz renesansowy, a na nim herby Pilawa i Korczak. Przez otwarte okno widok na Sukiennice tworzy tło. Poniżej portretu, odznaczającego się podobieństwem i artystycznem wykonaniem, wyryty napis:

Katarzyna z Branickich Adamowa Potocka.
Dzielnego męża podpora i korona,
Rozumem męskim — sercem niewieściem
Dla bliższych i dalszych ofiarna,
Życia pełnią i hartem dostojna
Boga — ojczyzny — Krakowa wielka miłośnica.
1826—1905.

Na odwrotnej stronie wyryte w bronzie nazwiska przyjaciół, składających tę pamiątkę: „Od przyjaciół i dla przyjaciół: Kazimierz i Marya ze Skrzyńskich Badeniowie; Eliza z Szembeków Mikołajowa Czarnomska; Ludwik i Honoryna z Pruszyńskich Dębiccy; Alfonsyna z Miączyńskich Włodzimierzowa Dzieduszycka; Adam Fedorowicz i Ludmiła Fedorcewiczówna; Konstanty i Antonina z Chłapowskich Górscy; Karol i Małgorzata z Lichnowskich Lanckorońscy; Kazimierz i Teresa z Wodzickich Lubomirscy; Kazimierz i Marya z Chłapowskich Morawscy; Zdzisław Morawski; Walerya z Tarnowskich Franciszkowa Mycielska; Jerzy Mycielski; Edward i Helena z Ponińskich Mycielscy; Ojciec Stefan Pawlicki; Konstanty i Marya z Januszkiewiczów Popielowie; Karol Potkański; Dominik i Dolores z d' Agramonte Radziwiłłowie; Maryan i Marya ze Skrzyńskich Sokołowscy; Adam i Marya z Wodzickich Starzeńscy; Zofia z Zamoyskich Janowa Tarnowska; Stanisław i Róża z Branickich Tarnowscy; Stanisław Tomkowicz; Walerya z Dessewffych Ludwikowa Windischgraetz: Ludwik Alfred Windischgraetz; Stanisław i Marya z Czarneckich Wodziccy; Antoni i Ludwika z Żurowskich Wodziccy.

Imieniem zgromadzonych przemówił do hr. Adamowej Potockiej przy wręczeniu rzeźby p. Kazimierz Morawski. Wzruszającą była ta chwila, gdy sędziwa pani, otoczona gronem rodziny, z rozrzewnieniem dziękowała obecnym za tak miły i cenny objaw przyjaźni i uznania, dopytując się zarazem z najwyższem zajęciem o postępy robót w zamku na Wawelu, które pragnie jeszcze obejrzeć.

— **Nowy członek Koła polskiego.** „Słowo pol." dowiaduje się, że poseł polski z Bukowiny radca Bohosiewicz, ma w tych dniach wstąpić do Koła polskiego, aby tem zaznaczyć, że Bukowina dotychczas jest reprezentowana przez Polaka; na przyszłość według projektu bar. Gautscha ma utracić tę reprezentacyę.

— **Mianowania.** Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: inżyniera Kazimierza Rogozińskiego w Sanoku na powiaty sanocki, liski i brzozowski, a adjunkta budownictwa Alfreda Rojewskiego w Rzeszowie na powiaty kolbuszowski i tarnobrzeski.

Sąd powiatowy wyższy w Krakowie zamianował oficyałów kancelaryjnych: Macieja Pinkasa w Jaśle, Ludwika Larischa w Nowym Sączu, Henryka Mroczkowskiego w Krakowie, Aleksandra Bochnaka w Ciężkowicach i Jana Rerutkiewicza w Krakowie, starszymi oficyałami kancelaryjnymi „ad personam", oraz kancelistów: Adama Józefa Firlicińskiego w Kętach, Franciszka Grzywę w Dąbrowie, Jana Górkę w Bochni, Krzysztofa Schwarza w Brzesku i Bronisława Franciszka Zysa w Łańcucie, oficyałami kancelaryjnymi „ad personam", a to wszystkich z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Kronika lwowska.

÷ **Termometr** wskazywał we Lwowie dziś w południe 10 stopni C. ciepła w cieniu.

÷ **Z politechniki.** P. Doliński Jarosław Henryk z Jezierzan i p. Krzywski Hieronim Karol z Rawy ruskiej złożyli drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w politechnice lwowskiej.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 1 marca dr. M. Raciborski: O pochodzeniu gatunków. Zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 7.

÷ **Wielkie zajęcie** w kołach muzycznych lwowskich a niewątpliwie i pośród szerszej publiczności, wzbudziły zapowiedziane na koncercie „Maryańskiego dzieła Miłosierdzia" kompozycye Feliksa Nowowiejskiego. Młody rodak nasz, Warmijczyk, jak dotąd, znany jest przeważnie w Niemczech, gdzie stale przebywa. Ulubiony uczeń Brucha prowadzi obecnie w berlińskiej jego szkole klasę kompozycyi, a nadto kieruje chórem w jednym z kościołów katolickich. Niemcy nazywają Nowowiejskiego „nałogowym zdobywcą konkursowym", albowiem jury Londynu, Berlina i Warszawy, przyznały mu szereg nagród (między temi dwie premie im. Mayerbeera po 4.500 marek, jedną im. Paderewskiego i inne).

Do najcelniejszych dzieł naszego artysty należą Oratorya: „Syn Marnotrawny", „Znalezienie św. Krzyża" (przeznaczone dla Lwowa na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety). „Quo Vadis" (zapowiedziane w Filh. warsz.), dwa koncerty symfoniczne, wreszcie głośne już zagranicą „Swaty polskie", które poznamy właśnie w piątek. W tej chwili kończy Nowowiejski trzyaktową operę pt. „Bussola", osnutą na tle włoskiem.

Oprócz „Swatów" usłyszymy jeszcze w koncercie piątkowym trzy chóry: „Ufajcie", „Orzeł biały" i „Hymn polski", utwory bardziej popularne, dedykowane przez twórcę „Drogiej ojczyźnie Polsce".

÷ **Policyant stanisławowski okradł złodzieja.** Policya lwowska aresztowała wczoraj w jednym z żydowskich hoteli przy ulicy Rzeźnickiej dwóch młodych ludzi: Leona Wiśniewskiego parobczaka wiejskiego i Zenona Diakowa dorożkarza stanisławowskiego. Wiśniewski przyznał się, że ukradł swemu ojczymowi, M. Zabłockiemu, rolnikowi w Tymerowcach 610 kor. i z tą sumą uciekł do Stanisławowa. Tam po dwóch dniach spotkał go policyant i przeprowadziwszy z nim krótkie dochodzenie, wydarł mu 140 kor., nakazując mu uciekać, aby oczy jego więcej go nie widziały. Wówczas Wiśniewski, dobrawszy sobie do towarzystwa owego Diakowa, uciekł do Lwowa i tu dostali się obaj w ręce policyi.

Kronika krajowa.

Starorusini demaskują „ukraińców". Przed kilkoma dniami była u ks. metropolity Szeptyckiego deputacya tow. „Russkaja rada", celem złożenia mu podziękowania za wydanie ostatniego listu pasterskiego, oraz za udział metropolity w deputacyi ruskiej u cesarza. Z tego powodu „Diło" zaatakowało starorusinów, zarzucając im „czołobitność i łapolizanie" i pisze między innymi: „Bankruci polityczni przewąchali, że po wprowadzeniu reformy wyborczej powinna się sklecić nowa partya klerykalna w tym celu, aby pod pokrywką obrony cerkwi przed „radykalizmem" i „socyalizmem" ocalić szlachecko-polski régime w Galicyi wschodniej. Gra idzie o to, aby z zaprowadzeniem reformy nie dopuścić do parlamentu ludzi „ostrzejszego tonu", lecz wprowadzić tam ruskich oportunistów, którzy będą działali solidarnie z kierującą w kraju partyą polską. Nasi moskalofilscy astronomowie bardzo bystro zoryentowali się w tych nowych zjawiskach na nieboskłonie galicyjskim i czepiają się zawczasu oburącz poły metropolity w tej nadziei, że im się uda przy zmianie stosunków wprowadzić do parlamentu choć kilku swoich mameluków".

„Haliczanin", powtórzywszy te słowa, nazywa je „partyjną brednią", „oszczerstwem człowieka, który w swej przewrotności doszedł do szaleństwa", i wytyka narodowcom, że to właśnie oni w latach 1882 i 1890 posługiwali się „łapolizaniem" i „oportunizmem". Ostatnie napaści w „Dile" skłaniają organ staroruski do „zdarcia maski z teraźniejszego kierownictwa partyi nacyonalno-demokratycznej".

„Halicz." pisze, że „ukraińcy" nie bez poważnych przyczyn irytują się z powodu bytności deputacyi wspomnianego towarzystwa u ks. metropolity, bo „dzisiejszy ster nacyon.-demokratycznej partyi przeszedł w ręce radykałów i socyalistów, którzy chcą uchylić duchowieństwo nietylko od przewodzenia narodowi, ale i od udziału w politycznych sprawach narodowych". Plany macherów ukraińskich pokrzyżował udział biskupów w deputacyi wiedeńskiej i dlatego na żadnym z wieców „ukraińskich" nie wyrażono biskupom podzięki za ich czyn.

Dalej powołuje się „Halicz." na słowa, jakie jeden z narodowców galicyjskich zamieścił w kijowskiej gazecie „Hromadśka dumka". Wyśmiano tam i deputacyę i jej cel i powiedziano, że ona pojechała do Wiednia „aby robić konkurencyę polsko-szlacheckim politykom", podtrzymać „legendę o dobrej woli cesarza i rządu centralnego"; w ogóle czyn deputacyi był „przykrym zgrzytem żelaza po szkle w krzepiącym, teraźniejszym ruchu narodnym w Galicyi" — a wszystko dlatego, ponieważ w akcyi uczestniczyli i biskupi.

„Halicz." pisze; „Kto dzisiejszy ruch na rzecz reformy wyborczej w Galicyi uważa lub chce uważać za rezultat „pracy partyj demokratycznych i socyalistycznych" i nadać mu kierunek socyalistyczny, temu, rozumie się, nie jest na rękę udział w nim żywiołów wprawdzie demokratycznych, lecz nie socyalistycznych".

Następnie przytacza „Halicz." szereg faktów na dowód, że „teraźniejszy zarząd partyi nacyon.-demokratycznej, korzystając z usług krótkowidzących księży, starał się i stara nadać dzisiejszemu ruchowi narodowemu charakter socyalistyczny i tym sposobem przygotować grunt pod dalszą agitacyę socyalistyczną". Dziennik pisze o zborach w Buczaczu, zwołanych przez księży i udziale socyalisty, Moslera podczas spaceru niesiono dwa czerwone sztandary. W Tarnopolu urządzili wiec prof. Kolessa pospołu z socyalistą Stróżem. W Stanisławowie przemawiali par. Barysz i pos. Huryk w najlepszej karności z żydem socyalistą Seinfeldem i Ludwigiem. W Przemyślu pod wodzą parocha Zacharyasiewicza mieli „pouczenia" socyaliści Liebermann, Wityk, Meleń itd.

„Halicz", wyzwany „zdarł maskę" z „Diła" i wykazał, że przewódcy partyi narodowieckiej łączą się z wrogami cerkwi i kończy przysłowiem ludowem: „Kto so psamy lahaje spaty, tot s błochamy wstaje".

Więzienie stanisławowskie. „Słowo polskie" zamieszcza dziś następujące sprostowanie: Ze źródła wiarygodnego upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia, że wczorajszy telegram ze Stanisławowa o nieporządkach ujawnionych w jednem z tamtejszych więzień, nie dotyczy „Zakładu karnego". Niedawno dokonana wizytacya ministeryalna tego zakładu znalazła w tym zakładzie wzorowy ład.

Z Dębicy piszą nam: Wśród licznych, jak na tutejsze miasto, towarzystw, zacząwszy od Kasyna, Sokoła, aż do „Pomocy przemysłowej" zajmuje Tow. „Bursy" czwarty rok istniejące, poczesne miejsce. Cel jej zwłaszcza tutaj, gdzie brak odpowiednich pomieszczeń dla studentów jest bardzo ważny: dawać za skromną zapłatą utrzymanie i opiekę ubogiej młodzieży gimnazyalnej. Liczba wychowanków Bursy wzrastała z każdym rokiem, obecnie jest ich 63. Zarząd Bursy, postarawszy się o pożyczkę, już w pierwszym roku nabył realność, przed rokiem zaś stanął obok dawnego budynku bez piętra, nowy, odpowiedni gmach piętrowy za nową, znaczniejszą pożyczkę. Dębica doczekała się potem pięknej uroczystości. D. 18 czerwca z. r. przybył ks. biskup tarnowski Wałęga — udzielił młodzieży św. Sakramentów, Ołtarza i Bierzmowania, pokrzepił i podniósł ducha młodszych i starszych, poświęcił Bursę ku chwale Boga i dobru ojczyzny. Towarzystwo Bursy wdzięczne za hojny dar i ciągłe poparcie, mianowało ks. biskupa Wałęgę członkiem honorowym. Pamiętają i udzielają subwencyi dębickiej Bursie: sejm, okoliczne rady powiatowe, Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, Towarzystwo wzaj. kredytu i Towarzystwo handlowe w Dębicy, a dalej popierają ją ks. biskup tarnowski z duchowieństwem, prezes Bursy Edward hr. Raczyński i inni członkowie większemi i mniejszemi ofiarami, aby mogła sprostać zadaniu, uporządkować swoje finanse, zwłaszcza umorzyć dług około czterdziestu tysięcy koron. Do protektorów swoich zalicza Bursa także starostę Kazimierza Jagoszewskiego, który od początku był jej wiceprezesem aż do stycznia, w którym to czasie przeniesiony został do Lwowa. Gdy urzędnicy i obywatele pragnęli go pożegnać ucztą odmówił, a polecił ich życzliwości Bursę. I wtedy komitet zebrał od urzędników i od obywateli powiatu ropczyckiego 400 kor. i przesłał je Bursie jako dar pamiątkowy. Za ten dar składa zarząd Bursy tak inicyatorowi jak i komitetowi, oraz wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!" Nadzwyczajne walne zgromadzenie Bursy zamianowało p. starostę Jagoszewskiego członkiem honorowym, nowym zaś wiceprezesem obrało dr. Mikołaja hr. Reya z Przyborowa.

Kronika powszechna.

§ **Bal u dworu** odbył się wczoraj w Wiedniu. Jak telegrafują z Wiednia, na bal przybył dwór, ministrowie, ciało dyplomatyczne i inni dygnitarze. W czasie tańców cesarz rozmawiał dłużej z JE. Wojciechem hr. Dzieduszyckim i hr. Sylva-Tarouca i z hr. Franciszkiem Thunem, a więc z przewódcami tych stronnictw, które się nie zgadzają na reformą wyborczą w duchu projektu br. Gautscha. Następnie rozmawiał cesarz z ministrem rolnictwa, Buquoy, a w końcu z prezesem ministrów węgierskich br. Fejerwarym.

§ **W Abbazyi** bawią pp.: Bolesław Niedzielski z Koziny, Szczęsny Ilnicki ze Lwowa, Cecylia Tustanowska i Marya Redke z Oskrzesińiec, Eugeniusz Macieliński z Czerniowiec, M. Hordyński z Jarosławia, Adam Szołajski z Krakowa, Helena i Janina Zakrzewskie z Wiktorowa, dr. A. Kulczycki z Krakowa, S. Kruczkiewicz z Białej, inż. Wacław Pietraszewicz z Królestwa, Anna Świeżawska z Królestwa, Tadeusz i Helena Kielczewscy z Królestwa, dr. Stanisław Stępiński z Krakowa, Damian Udrycki z Łukowicy, Józef Koronowicz ze Lwowa, Piotr Mokrski z Sopierzya, Zofia Marynowska z Tymowic, Helena Dembicka z Sambora.

§ **Ojciec Gapon.** Rosyjski związek robotniczy ogłasza w petersburskiej „Rusi", że pogłoski, ubliżające czci Gapona, są zmyślone. Nieprawdą jest, jakoby Gapon na cele robotnicze otrzymał od Wittego 20.000 rs. i nieprawdą jest, jakoby tę kwotę sprzeniewierzył.

W dzienniku „Russkoje Słowo" niejaki p. Symbirski zabiera głos w sprawie stosunków pomiędzy Wittem a Gaponem. Twierdzi on, że ma liczne materyały, które udowodnią, że takie stosunki istotnie istniały do d. 17 października z. r. Jakkolwiek Gapon nie spotkał się osobiście z Wittem, to przecież stosunki były utrzymywane przez pośredników. Pieniędzy Gapon od Wittego dla siebie nie wziął, był on zanadto mądry, aby wpaść w tego rodzaju pułapkę. Nie potrzebuje on zresztą żadnych zasiłków pieniężnych, gdyż otrzymuje sporo pieniędzy od robotników angielskich, natomiast Gapon wziął pieniądze dla robotników rosyjskich, aby nieść pomoc najbardziej potrzebującym. Wprawdzie co do tego rodzaju stosunków pieniężnych pomiędzy Gaponem a rządem można mieć różne zdanie, lecz w każdym razie Gapon osobiście jest czynny.

§ **Zamordowanie sekretarza poselstwa.** Z Brukseli donoszą: Syn tutejszego naczelnego konsula z Chile, Karol Waddington, zamordował w sobotę kilkoma strzałami z rewolweru sekretarza poselstwa Palnaceras'a. Zabity był zaręczony z córką naczelnego konsula; od kilku jednak dni stosunki między narzeczonymi stawały się coraz ozięblejsze. Młody Waddington chciał pomścić siostrę, która pokochała bez wzajemności 21-letniego sekretarza ambasady. Ojciec narzeczonej, konsul Waddington, ogłosił w dziennikach zapowiedź wkrótce nastąpić mającego ślubu córki. Uczynił to bez wyraźnego zezwolenia młodego Palnaceras'a oraz jego ojca, co wywołało jeszcze większe nieporozumienia między obydwiema rodzinami. Winnego zbrodni morderstwa, młodego Waddingtona, jeszcze nie uwięziono, ponieważ jest poddanym obcego państwa. Po załatwieniu jednak formalności dyplomatycznych będzie musiał konsul Waddington wydać syna w ręce sprawiedliwości.

Zmarli.

Anna hr. Krasicka, córka Ignacego i Elżbiety z hr. Zamoyskich hr. Krasickich, przeżywszy lat 20, zgasła 13 lutego br. w Kairze. Zwłoki jej pochowane w grobowcu w Bachórcu d. 26 bm. Ciężko zbolałym rodzicom serdeczne wszyscy okazują współczucie.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Lohengrin" Wagnera. Występ Al. Bandrowskiego, Heleny Oleskiej, M. Boyer, J. Szymańskiego i J. Jeromina.

W piątek „Wujaszek Wania" Czechowa.

W sobotę „Traviata" Verdi'ego, występ Maryi Boyer i Augusta Dianni.

W niedzielę popoł. „Łapownicy" Ostrowskiego, wiecz. „Samson i Dalila" Saint-Saensa, występ Al. Bandrowskiego, Heleny Oleskiej, J. Szymańskiego i J. Jeromina.

Z całego świata.

Berlin. Wczoraj popołudniu odbył się w sali elektoralnej ślub cywilny ks. Eitla Fryderyka z księżniczką Zofią Oldenburską, poczem w kaplicy zamkowej nastąpił ślub ewangelicki. Gdy nowożeńcy zamieniali pierścionki, dano 36 strzałów armatnich.

Bruksela. W Charleroi i Leodyum nastąpiły skutkiem oberwania się chmury, powodzie i wyrządziły wielkie szkody. W licznych miejscowościach komunikacya przerwana. W Chatelet utonęło pięcioro dzieci przewoźnika.

Paryż. Defraudant Galley został zasądzony na 7 lat więzienia i zwrot znalezionych przy nim 585.000 franków. Towarzyszkę jego, Merelli, uwolniono.

Paryż. Podczas wczorajszego pochodu karnawałowego na bulwarach i w dzielnicy łacińskiej aresztowano około tysiąca ludzi za rozmaite wykroczenia. Przy wielu z nich znaleziono broń i puszki napełnione pieprzem.

Tananariwa (Madagaskar). Trąba powietrzna zniszczyła do szczętu wieś Muchanoro. Wiele osób zginęło.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 27 lutego 1906 r. o godz. 7. rano. Czerniowce +0·6, Tarnopol —·—. Lwów +2·0, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +3·2. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +5·3 Praga +8·9 Wiedeń +2·4 Semmering —3·2 Budapeszt +2·4. Ischl +4·0 Riva +6·8 Tryest +7·6 Celsyusza.

Gal. Tow. kredytowe ziemskie.

Czterdzieste trzecie ogólne zgromadzenie delegatów galic. tow. kredytowego ziemskiego rozpoczęło swe obrady we Lwowie dziś przedpołudniem w sali posiedzeń gmachu towarzystwa. Zagaił je, przy komplecie 74 członków, prezes rady nadzorczej p. Stanisław Brykczyński, poświęcając na wstępie wyrazy żałobnego wspomnienia dwom zmarłym członkom tow.: śp. marszałkowi ziemi sanockiej Włodzimierzowi Truskolaskiemu, który od r. 1892 był zast. dyrektora towarzystwa, oraz śp. Gustawowi Strawińskiemu, delegatowi ziemi husiatyńskiej. Przedstawiwszy następnie komisarza rządowego Włodzimierza hr. Łosia, zauważył odnośnie do przedłożonego sprawozdania z czynności tow. w r. ubiegłym, że mimo niepewnej sytuacyi politycznej, mimo zwyżki stopy procentowej, zwłaszcza w Niemczech, kurs listów zastawnych tow. uległ tylko bardzo nieznacznej zniżce, a powtóre, iż chociaż udzielono w roku ostatnim 16,000.000 kor. nowych pożyczek, wykaz egzekucyi sądowych i politycznych zmalał, również zaległości ratalne są mniejsze o ćwierć miliona kor., co świadczy z jednej strony o większej oględności przy udzielaniu pożyczek, a z drugiej o skrupulatności członków w wypełnianiu zobowiązań.

Przystąpiono z kolei do wyboru przewodniczącego zgromadzenia. Został nim p. August

Gorayski; zast. przewodn. obrano p. Józefa Męcińskiego. Po przyjęciu protokołu czynności poprzedniego zgromadzenia, oraz wniosków rady nadzorczej co do uzupełniających wyborów kilku nowych delegatów i ich zastępców, odczytał p. Konopka, jako sprawozdawca komisyi rewizyjnej, sprawozdanie tej komisyi o czynnościach dyrekcyi i zamknięciu rachunków za 1905 r., kończąc je następującej treści wnioskami: Bilans za r. 1905 zatwierdza się. Za administr. majątku tow. od 1 stycznia do końca grudnia 1905 udziela się dyr. absolutoryum. Za odpowiednią administracyę funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami tow. wyraża zgromadzenie dyr. uznanie. Z czynnej zwyżki r. 1905 wynoszącej 217.468 k. przeznacza się: do fund. możliwych strat 60.000 k., do fund. emerytal. 20.000 k., do fund. rezerw. 137.468 k. Na remuneracyę urzędników i wsparcia dla urzędników i sług tow. przeznacza się dyr. fund. dysp. na r. 1906 w kwocie 10.000 k. Upoważnia się dyr., aby w b. r. użyła odsetek fund. emeryt. na częściową wypłatę emerytur, a tylko brakującą jeszcze kwotę pokryła jako wydatek administr. z dochodów tow. Poleca się dyr., aby na najbliższem ogólnem zgromadzeniu przedłożyła projekt zmiany § 78 statutu w tym kierunku, aby dozwolone lokowanie funduszu rezerwowego tow. w listach zast. banku austro-węgierskiego rozszerzone zostało do wysokości dwóch milionów k. Zanim zmiana ta nastąpi, upoważnia się dyr. do ulokowania fund., przeznaczonego na pokrycie strat, w listach zastaw. banku austro-węgierskiego.

Nastąpiła dyskusya. Pierwszy zabrał w niej głos prezes dr. Kraiński. Mowca podniósł z naciskiem, że rozwój tow. jest stały i bardzo pomyślny, zaczem idzie coraz większe zaufanie do listów zastawnych, emitowanych przez towarzystwo kredytowe ziemskie. Nawiązując do ruchu społecznego, objawiającego się obecnie w Galicyi i do grożącego strajku rolnego, zapewnił, że rada nadzorcza tow. będzie wszelkiemi siłami starać się, by wielka własność nie ucierpiała z powodu braku robotników. Wspomniał dalej dr. Kraiński o dwutygodniowym pobycie gości z Warszawy, radcy dyrekcyi głównej tow. kredyt ziemskiego w Warszawie p. Jana Załuskiego z dwoma buchalterami, celem bliższego zapoznania się z wewnętrznym tokiem spraw tow. i wprowadzenia ewentualnych zmian w urządzeniach warszawskich.

P. Rudrof zażądał naprzód zwołania posiedzenia poufnego, na któremby mógł zająć się szerzej sytuacyą polityczną w kraju, w dalszym ciągu zaś poczynił szereg uwag odnośnie do przedłożonego sprawozdania. Sprawozdanie to omawiał także p. Wł. Gniewosz, domagając się, by dyrekcya mniej starała się o powiększenie dochodów, a raczej o ulgi dla członków. Zauważył też mowca, że parcelacya przybrała w kraju zbyt szerokie rozmiary. P. Męciński, poruszając raz jeszcze sprawę zaległości ratalnych, stwierdził również, że zmniejszenie się ich jest objawem wysoce pomyślnym. Zwiększenie się ruchu parcelacyjnego uważa za naturalne i nie widzi w nim niebezpieczeństwa. Następnie szeroko umotywował p. Męciński wniosek przejścia do porządku dziennego nad jednym z wniosków komisyi rewizyjnej, a mianowicie nad tym, którym komisya domaga się wypłaty emerytur z odsetek funduszu emerytalnego. P. Męciński żądał mianowicie, by odsetki te wcielić do funduszu i nie naruszać go, gdyż powinnien on wzrastać jak najprędzej i jak najwyżej.

Prezes dr. Włodzimierz Kozłowski wyraził zadowolenie z powodu zmniejszenia się zaległości, przyczem zauważył, że zupełne ich wyrównanie nie byłoby dla tow. korzystne, gdyż odpadłyby dochody z odsetek zwłoki. Przestrzega dalej mowca przed zbytniemi oszczędnościami, w szczególności występuje przeciw głosom, domagającym się zniesienia posady trzeciego dyrektora. Wobec bowiem ciągłego wzrostu agend towarzystwa, posada ta jest konieczną. Kończąc wyraził nadzieję, że proroctwa o grożącej ruinie większej własności ziemskiej, proroctwa, powstające z powodu wzrostu parcelacyi, nie ziszczą się.

Przemawiał jeszcze krótko p. Gniewosz oraz w odpowiedzi prezes dr. Kraiński.

Na tem przerwano obrady o 1 popołudniu; dalszy ciąg o 4 (poufne) względnie o 6 (jawne).

Z KRAKOWA

(Telefonem i pocztą.)

— W Krakowie przed zwyczajnym trybunałem rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw dziewięciu młodym ludziom przeważnie uczniom wyższych klas krakowskich szkół średnich, oraz z Królestwa polskiego, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego i występek zbiegowiska. Według aktu oskarżenia, dnia 20 stycznia, gdy odbywała się zabawa w hotelu saskim, niektórzy z obwinionych tam wtargnęli i domownikom gwałt wyrządzili, inni zaś udaremniali działalność organów policyjnych i nie stosowali się do ich rozkazów. Jeden z obwinionych jest także oskarżony o oszustwo, gdyż zrazu podał w miejsce swego nazwiska, nazwisko Józefa Wąsa. Obwinieni nie poczuwają się do winy i opowiadają, że po pochodzie patryotycznym przyszli na schody hotelu i oświadczyli, że w rocznicę powstania styczniowego nie wolno się bawić. Inni zaś, będący na dole, nie stawiali żadnego oporu zarządzeniom policyi. Członek komitetu zabawowego p. Juliusz Jejde, słuchany jako świadek, zeznał, że młodzieńcy nie wtargnęli do sali, lecz tylko byli na korytarzu, a niektórzy z nich wołali: Nie wolno się bawić. Zabawa była urządzona w przeddzień rocznicy powstania, a dochód przeznaczony był na rzecz rannych i głodnych w Królestwie polskiem.

Po przeprowadzeniu rozprawy ogłoszono dziś wyrok. Osk. Witkowskiego zasądzono na 8 dni ścisłego aresztu za przekroczenie podania fałszywego nazwiska wobec organów policyjnych. Osk. Klapę uwolniono. Resztę oskarzonych zasądzono na areszt od 3 do 5 dni za występek zbiegowiska i przekroczenie obrazy straży policyjnej. Dwu zasądzonym zamieniono karę aresztu na grzywnę.

— Aresztowano w Krakowie Wawrzyńca Kotlińskiego, lat 31, dzierżawcę ogródków i bufetów, zbiegłego ze Lwowa w ostatnich dniach listopada z. r. Przyznał się on, że we Lwowie od różnych osób, np. Fuchsa, Dyczkowskiego i innych, wyłudził przeszło 2.000 kor. Poszukiwany był także przez sąd obwodowy w Rzeszowie.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— „Słowo warszawskie“ ogłasza okólnik konsystorza rzym. kat. do duchowieństwa archidyecezyi warszawskiej, zawiadamiający, że zasuspendowano „a divinis“ 13 kapłanów, którzy przyłączyli się do Maryawitów. Okólnik wzywa duchownych, aby o zawiadomili z ambon wiernych tych parafij, na które rozciąga się wpływ i działalność mistyków.

— W Warszawie aresztowano 3 osoby pod zarzutem, że zamordowały gen. dyrektora kolei nadwiślańskiej Iwanowa.

— Z więzienia w Płocku zostały wypuszczone aresztowane za działalność w gminach: znana autorka Zuzanna Morawska z Żulinka, Grąbczewska z Kuklina, Wanda Płocka z Wróblewa i Chmyzowska.

— W Łodzi ograbiono dwa sklepy monopolowe i jedno prywatne mieszkanie sprzedawcy, z którego zabrano 232 rubli. Sprawcy, których było sześciu, chłopcy w wieku lat 14 do 17, uzbrojeni w rewolwery, uszli.

Z WILNA

(Pocztą.)

— „Kurjer litewski“ zaznacza, iż w dyecezyi wileńskiej uczuwa się brak księży tak dalece, że zarząd dyecezyalny znajduje się nieraz w kłopocie przy mianowaniu księży na opróżnione przez zgon kapłanów wakansy. W styczniu zmarło czterech księży: w Holszanach, w Lidzie, w Nowym dworze, w Marcinkańcach i opróżnione miejsca, z braku kapłanów, z wielką szkodą ludu parafialnego, dotąd są niezajęte. Oprócz tego jest wiele parafij pozbawionych wikaryuszów, a przy nowo uformowanych kościołach niema proboszczów. „Pomieniony brak księży mógłby być — pisze „Kur. Lit.“ — dopełniony przez zastęp kapłanów. zaproszonych z sąsiedniej, jednoplemiennej Galicyi, gdzie duchowieństwa katolickiego jest dużo. Księża galicyjscy chętnie zgodziliby się przybyć na Litwę dla pracy około ludu naszego. O ile się zdaje, wobec tolerancyi i równouprawnienia wyznań, za obopólną zgodą władz dyecezyalnej duchownej i cywilnej administracyjnej, dałoby się to łatwo uskutecznić“.

— W Wilnie aresztowano kilku członków związku inżynierów, nadto otrzymał dymisyę naczelnik wydziału kolei polskiej inżynier Borysow.

Rozruchy w Niżniowie.

Z Niżniowa telegrafują nam: Z polecenia prezydyum namiestnictwa udał się starosta tłumacki p. Popiel z żandarmami i asystencyą wojskową na miejsce onegdajszych zajść. We wsi Ladzkie koło Niżniowa, gdy przyszło do aresztowania ekscedentów, podburzeni ruscy chłopi stawili opór, tak, że wojsko musiało użyć broni. Kilka osób zostało zabitych.

P. Stanisław Bohdanowicz, właśc. dóbr Petryłów, którego onegdaj obrzucono kamieniami, jest zdrów.

*

„Słowo polskie“ otrzymuje następujący telegram z Niżniowa.

Chłopi ruscy napadli na oddział wojska, eskortujący aresztowanych w Ladzkiem wielkiem włościan. Wojsko użyło naprzód bagnetów. Tłum uderzył jednak na wojsko, które wówczas dało ognia. Sześć osób zabito, wielu zaś raniono. Konwojowani włościanie uciekli.

*

Fakt powyższy potwierdza Biuro korespondencyjne, które rozesłało następujący komunikat: Wskutek onegdajszych gwałtów w Niżniowie, zarządzono aresztowanie kilkunastu winnych z gminy Ladzkie koło Niżniowa. Na oddział wojska, eskortujący aresztowanych, napadła znaczna gromada włościan. Wojsko użyło bagnetów, a gdy to nie pomogło, dało ognia, przyczem sześć osób zabito.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj w ministerstwie kolejowem w Wiedniu podpisano między reprezentantami rządu a reprezentantami kolei Północnej ostateczny układ w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. — Szczegóły tego układu będą podane do wiadomości akcyonaryuszy na zgromadzeniu, które się ma odbyć w piątek.

„Wiener Ztg.“ ogłasza sankcyonowanie ustawy, dającej rządowi pełnomocnictwo do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z zagranicą na czas od 1 marca do 30 czerwca br.

Ponieważ dotychczas nie udało się rządowi austryackiemu usunąć różnic w rokowaniach traktatowych z Szwajcyarą, zawarto prowizoryum handlowe na czas od 1 do 11 marca br.

Z Berlina donoszą ze źródła dobrze poinformowanego, iż policya tamtejsza ma oczy bacznie zwrócone na goszczących tam przybyszów z Królestwa Polskiego i cesarstwa rosyjskiego. Zarządy hotelowe w Berlinie w zastosowaniu się do przepisów, świeżo wydanych przez policyę, w pewnych wypadkach legitymacye swoich gości przedstawiają do sprawdzenia w cyrkułach. W ostatnich dniach zaszły tam fakty zaaresztowania osób, podejrzewanych o należenie do związków, zabronionych w państwie rosyjskiem. Wobec tego wielu z tych, którzy szukali schronienia w Berlinie, przeniosło się na pobyt do Austryi i Belgii.

Konferencya biskupów austryackich.

„Vaterland“ donosi: Komitet biskupów, który od wtorku do soboty codzień dwa razy się zbierał, zakończył posiedzenia swoje w niedzielę popołudniu. Między innemi obradował komitet szczegółowo nad następującymi punktami programowymi. Pismo Ojca św. w sprawie stowarzyszenia Piusowego (prasa katolicka); nowy porządek szkolny i nauki; ruch co do reformy prawa małżeńskiego (ułatwienie rozwodów); szkoła wolna (ateuszowska); towarzystwo szkoły katolickiej w Austryi; kongrua; wszechnica katolicka w Salcburgu; sprawy stowarzyszeń i misyj; przygotowanie naznaczonego na połowę października walnego zjazdu biskupów.

Ameryka przeciw Turcyi.

Donosiliśmy już o niesłychanym w ciągu kilku lat ostatnich rozroście amerykańskich misyj, szkół, przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i technicznych w Syryi i Palestynie. Jeśli tak dalej kilka jeszcze lat pójdzie, Syrya będzie zupełnie w ręku amerykańskim. Teraz donoszą z Konstantynopola:

„Poseł amerykański wręczył Porcie notę, w której energicznie protestuje przeciw temu, że Porta pomimo formalnego porozumienia co do równouprawnienia amerykańskich religijnych zakładów naukowych i dobroczynnych z zakładami francuskimi i innymi, od 18 miesięcy nic nie uczyniła dla spełnienia tego zobowiązania, podczas, gdy dotyczące Francyi rychło spełniono. Nota żąda, aby Porta niebawem uznała owe zakłady, tudzież wolność od ceł i podatków i prawo posiadania. Z końcem tego tygodnia ma stanąć pod Bejrutem eskadra amerykańska“.

Telegramy i telefonematy

z dnia 28 lutego 1906.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie podkreślają znaczenie polityczne zapowiedzianych manewrów morskich i lądowych w Dalmacyi południowej, przy współudziale cesarza lub następcy tronu. Dzienniki stwierdzają fakt, że zarząd wojskowy Austro-Węgier chce wypróbować podczas tych manewrów, czy istotnie korpus włoski, jak to w Rzymie zamierzają, może wylądować w Dalmacyi południowej, a następnie z pomocą Czarnogórców podać rękę zbuntowanym Węgrom.

Reforma wyborcza.

„Czas“ krakowski zamieszcza artykuł, w którym wywodzi, że ogólne prawo wyborcze pociągnie za sobą jako konsekwencyę konieczną wzmożenie się centralizmu. Ażeby ten skutek sparaliżować, żąda Koło polskie rozszerzenia autonomii królestw i krajów. Tę drogę, a nie drogę wyodrębnienia Galicyi wybrali Polacy ze względu na inne słowiańskie narodowości. Ponieważ jednakże klub młodoczeski nie oświadczył, czy wniosek Herolda uważa za warunek przyjęcia reformy wyborczej, czy też chce, ażeby był traktowany osobno, muszą Polacy żądać wyraźnej odpowiedzi w tej mierze, gdyż od tego zależy dalsza ich akcya. Jeżeli wniosek Herolda jest tylko demonstracyą ze strony młodoczechów, to dla Polaków wyłoni się znowu pytanie: albo rozszerzenie autonomii krajów, albo wyodrębnienie Galicyi, za którem już teraz większa część polskiej ludności się oświadcza.

Absolutyzm na Węgrzech.

Budapeszt. Na walnem zgromadzeniu Transdanuwijskiego zjednoczenia kulturalnego wygłosił Szell mowę, w której określił dzisiejsze położenie, jako sprzeczne z konstytucyą i ustawami. Państwo powinno brać w obronę publiczne instytucye; dziś jednakże muszą te instytucye bronić konstytucyi. Szell wezwał wszystkich Węgrów do obrony konstytucyi i do możliwie jak najszybszego doprowadzenia do rozwiązania przesilenia. Rozwiązanie to nie oznacza dla żadnego stronnictwa poniżenia, gdyż załatwienie przesilenia leży w interesie narodu.

Budapeszt. B. posłowi Polonyiemu, który wygłosił znany toast, ma być wytoczony proces o obrazę majestatu.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, rozwiązujące wszystkie t. zw. municypalne komitety dobra publicznego.

Manifesty węgierskie.

Budapeszt. Koalicya wystosowała manifest do narodu, w którym motywuje swe stanowisko podczas rozwiązania sejmu, którego rząd dokonał tylko celem wprowadzenia w życie międzynarodowych traktatów. Ale pomimo tego traktaty te nie będą obowiązywały narodu węgierskiego z powodu braku wotum parlamentu.

Koalicya nie mogła utworzyć rządu, gdyż w przeciwnym razie byłaby musiała uznać absolutne prawa zwierzchnicze króla, coby sprzeciwiało się konstytucyi. Naród musi być przygotowany na jeszcze większe pogwałcenie swych praw ze strony rządu i dlatego jego obowiązkiem jest bronić tych praw jeszcze bardziej stanowczo. Walka obecna jest walką w obronie konstytucyi i obowiązkiem każdego Węgra jest brać w niej udział.

Budapeszt. Hr. Juliusz Andrassy wystosował list otwarty do wyborców, w którym, omawiając swe rokowania z koroną, oświadcza, że starał się przeprowadzić w całości życzenia sejmu co do narodowego charakteru pułków węgierskich, ale ze względu na wielką odpowiedzialność byłby się zadowolił mniej dobrem załatwieniem sprawy, jakie przedstawił w memoryale, sporządzonym z rozkazu cesarza. Jednakowoż pod względem zasad prawnopaństwowych istniały takie różnice, że kompromis był niemożliwy. Dopiero wówczas stracił nadzieję pokojowego rozwiązania sprawy, gdy dostrzegł, że można je osiągnąć tylko przez wyrzeczenie się praw parlamentarnych i dlatego, chociaż z ciężkiem sercem, koniecznie trzeba podjąć narzuconą narodowi walkę. Hr. Andrassy wyraża nadzieję, że naród osiągnie pomyślny rezultat, jeżeli wytrwa, oraz, że w ustawą zakreślonym czasie naród będzie powołany do urny, gdyż uważa zamach stanu za wykluczony. Ale cokolwiek przyjdzie — powiada Andrassy — musimy być roztropni, zgodni i silni. Walczmy za konstytucyę, ale bądźmy zawsze gotowi zawrzeć honorowy pokój. Naród nie goni za mrzonką, lecz walczy o swe prawa.

Z ziem polskich.

Warszawa. Jen. gubernator Skałłon wyjechał do Petersburga.

Ruch agrarny na Litwie.

Mimo surowych represalij, rozruchy włościańskie wybuchają w różnych stronach kraju: to w gub. wileńskiej, to w mińskiej, to w witebskiej; w jednym powiecie przygasają, w drugim zapalane na nowo. W pow. wilejskim u pani Karnickiej w m. Piotrowszczyźnie, chłopi postanowili, tylko zabrać cały folwark i już udali się w tym celu na rabunek dworu; skończyło się na kozakach i nahajkach; w Oborcu pani Ejnarowiczowej chłopi rozpędzili czeladź i wstrzymali cały ruch gospodarski; w Żarach p. Korniłły wycięto około 1000 pni towarowych; następnie rozruchy były w majątkach: Wiazyniu, Białawiu, Chocieńczyznach, Wereczatach; w tym ostatnim chłopi z pow. święciańskiego zburzyli gorzelnię i zrabowali sto wiader spirytusu

Z Rosyi.

Represye.

Petersburg. Wczoraj w Carskiem Siole aresztowano generałów Nikołajewa i Jurjewa pod zarzutem zdrady stanu.

Napady i zamachy.

Petersburg. Na stacyi Gatczyna wczoraj kilka osób napadło na kierownika ruchu kolei warszawsko-petersburskiej i ciężko go zraniło. Uciekając napastnicy zabili jednego żandarma a dwóch zranili. Zdaje się to być akt zemsty ze strony robotników wydalonych z powodu strajku.

Helsingfors. Na stacyę Kervo przybyły wczoraj cztery osoby, które wydały się policyi podejrzanemi; gdy chciano przybyszów aresztować, zastrzelili oni jednego żandarma. Wreszcie uwięziono jednego z nich, inni zbiegli, ale później udało się ich także uwięzić. Są to młodzi ludzie, około lat 20. Powiadają, że należą do partyi rewolucyjnej. Znaleziono przy nich 4000 rubli. Policya przypuszcza, że pieniądze te pochodzą z rabunku w kantorze rosyjskiego banku państwowego.

Walka antykościelna we Francyi.

Paryż. Celem przyspieszenia inwentaryzacyi kościołów, minister spraw wewnętrznych zarządził, iż mogą jej dokonywać także komisarze policyi. Sądzą, że do dnia 15 marca inwentaryzacya ta zostanie ukończoną.

Le Puy (depart. Haute Loise). W jednej z gmin tutejszego okręgu przyszło z okazyi spisywania inwentarza kościelnego do gwałtownych zajść. Tłum otoczył żandarmów i ciężko ranił wachmistrza, i pobił poborcę podatkowego. Żandarmi strzelali z rewolwerów i 15 osób zranili, z tych dwie ciężko.

Paryż. W senacie wniósł Gouilane (prawica) interpelacyę w sprawie zajść przy spisaniu inwentarza kościelnego w St. Servan i wyraził ubolewanie, że stawiono oficerów w konieczności wybierania między posłuszeństwem względem Kościoła a posłuszeństwem względem ustawy. Nie należy wojska do tego rodzaju posług używać. Minister spraw wewnętrznych Dubief oświadczył, że odpowiedzialność za zaburzenia spada na tych, którzy dla agitacyi wyborczej nadużywają ustawy separacyjnej i zakłócają spokój w kraju. Zapewnił, że żandarmerya była w tym wypadku niewystarczająca, dlatego musiano wezwać wojsko. Oficerowie powinni byli spełnić swój obowiązek wojskowy. Minister zakończył oświadczeniem, że rząd zdecydowany jest utrzymać porządek.

Z Anglii.

Londyn. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym wybrany został Balfour 15.474 głosami. W mniejszości pozostał kontrkandydat Gibson Bowles.

Konferencya w Algeciras.

Algeciras. (Ag. Havasa.) Komitet, utworzony dla sprawy banku marokkańskiego, przyjął w zasadzie niektóre postanowienia, między innemi to, że siedzibą banku ma być Tangier. Sprzeciwia się to projektowi niemieckiemu, ale ogólne jest wrażenie, że w kwestyi banku uda się osiągnąć porozumienie.

Paryż. Konferencya marokańska skończy się na niczem pod pozorem chwilowego odroczenia. Już prezes gabinetu francuskiego zaznaczył w Izbie poselskiej możliwość takiego obrotu rzeczy. Odroczenie konferencyi zapobiegłoby zaostrzeniu stosunków międzynarodowych, gdyby bowiem konferencya trwała dłużej, musiałoby przyjść do głosowania w kwestyi organizacyi policyi i podczas głosowania pokazałoby się, że Niemcy są odosobnione.

„Figaro“ pisze, że odroczenie konferencyi pozbawia wprawdzie Francyi korzyści moralnej, ale równocześnie zapobiegnie wszelkim niebezpieczeństwom, jakie płyną z otwartego podrażnienia Niemiec. Układy w chwili obecnej prowadzone przez pełnomocnika Francyi i pełnomocnika Niemiec, tyczą się formy, w jakiej możnaby odroczyć konferencyę.

„Aurore“ utrzymuje, że ambasador austryacko-węgierski w Berlinie z polecenia hr. Gołuchowskiego, usiłował wpłynąć na rząd niemiecki w duchu pojednawczym, aby Niemcy porobiły w sprawie marokańskiej pewne ustępstwa Francyi, rząd niemiecki przecież odrzucił te propozycye austryacko-węgierskie w sposób bardzo chłodny.

Z Chin.

Hamburg. (T. w.) Pocztowcem niemieckim „Blücher“ przybyło 27 Chińczyków dla studyowania urządzeń państwowych w Europie i cywilizacyi zachodniej. Z Hamburga udają się wprost do Berlina. Druga gromada Chińczyków wylądowała w Plymouth i ma przedewszystkiem zwiedzić Anglię.

Rozmaitości.

Ω **Nowy kanał Sueski.** Anglicy postanowili wybudować w przesmyku Sueskim drugi kanał; istniejący bowiem nie odpowiada już coraz to bardziej wzmagającemu się ruchowi okrętowemu. Obecnie wystarczy, aby jeden okręt, jak np. ostatnimi czasy „Chatam“, zatonął, a ruch w kanale będzie na kilka lub kilkanaście dni zupełnie wstrzymany. Nowy kanał Sueski będzie skonstruowany przy pomocy sił i kapitałów wyłącznie angielskich, a taryfy będą bardzo niskie w porównaniu z dotychczasowemi.

Ω **Kobiety policyantki.** W Kalifornii w San Francisco przyjęto do służby policyjnej kobiety. Są one odpowiednio umundurowane i uzbrojone w pałasze i rewolwery. Mieszkają w koszarach policyjnych, pospołu z towarzyszami broni rodzaju męskiego.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·90 do 8·10, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·70 do 5·90, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·4[illegible] do 6·60. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·00 do 6·20, jęczmień browarniany 6·60 do 7·—. Rzepak 13·00 do 13·25. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 7·00 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 9·25 do 10·00. Bobik 6·4[illegible] do 6·70. Hreczka 00·00 do —. Kukurudza nowa za 5[illegible] kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—. Koniczyna czerwona 43·— do 6[illegible]·—, koniczyna biała 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka 68·— do 78·—. Tymotka 22·— do 27·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy do 33·25 do 33·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol skontyngentowany 19·75 do 20·25.

Budapeszt dnia 28 lutego. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październ. 16·74—16·76, pszenicę na kwiecień 16·76—16·78, żyto na październik 13·[illegible] — 13·44, na kwiecień 13·68 — 13·70, owies na październik 12·64—12·66, na kwiecień 1906 15·32—15·34, kukurudza na maj 13·88—13·90, na lipiec 14·00—14·04. rzepak na sierpień 27·80—28·00.

Oferty: mierne
Chęć kupna: mierna
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 28 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 670·50, węgierskiego zakładu kredytowego 787·— Anglobanku 323·—, Unionbanku 558·50, Banku dla krajów koronnych 448 — Bankvereinu 562·25, Bodencreditu 1070·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 556·[illegible] kolei państwowych 673·75 kolei południowej 127·25 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 444·— kolei północnej 5700 kolei czerniowieckiej 583·00, alpiny 542·50 Rima Muranya 539·50. praskiego towarzystwa żelaznego 2652.— fabryki broni 566·00, tureckie tytoniowe 374·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 645·00 oblig. węg. indemniz. 95·65. renta majowa 99·95, austryacka renta koronowa 100·05. węgierska renta koronowa 95·30, 5½-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·10, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80. 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·55. 4 i pół prc. Banku kraj. 101·55, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·10 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·05, losy tureckie 150·— marki 117·38. ruble 251·50.

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

†

ANNA KRASICKA

córka Ignacego i Elżbiety z hr. Zamoyskich hrabstwa Krasickich, ur. we Lwowie 29 listopada 1885, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zgasła dnia 13 lutego 1906 w Kairze. — Pogrzeb odbył się dnia 26 lutego 1906 w Bachórcu.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają rodzice i rodzeństwo, prosząc o modlitwy.

Odezwa

do Pp. fabrykantów, kupców i przemysłowców.

Obok licznych gałęzi przemysłu, które w ostatnich czasach dzięki poparciu swojskiej klienteli w kraju naszym szybko i szczęśliwie się rozwinęły, stoi także przemysł litograficzny. Dziś mamy w kraju, a zwłaszcza we Lwowie, pierwszorzędne zakłady litograficzne, które już w niczem nie ustępują zakładom zagranicznym, a które są w stanie zadowolić najwybredniejsze wymagania.

Tymczasem wiele jeszcze robót z zakresu przemysłu litograficznego wykonuje się za granicą. Corocznie krocie tysięcy pieniędzy krajowych wychodzi z kraju za wykonywane za granicą etykiety, afisze i reklamy. Na wyrobach przemysłu naszego, pod marką „wyrób krajowy“ i na flaszkach w kraju napełnianych, świecą etykiety z firmą zagraniczną, chociaż wszystkie te roboty mogą być tak samo dobrze w kraju wykonane. Jest to krzywda, wyrządzona przemysłowi krajowemu, który wielkim nakładem kapitałów i pracy przy tak niesprzyjających warunkach został nareszcie w mieście naszem stworzony.

Zwracamy się tedy z prośbą do wszystkich Pp. fabrykantów, kupców i przemysłowców, by każdy krajowy towar zaopatrywali w etykiety i reklamy tylko w kraju wykonane, a zarazem zapewniamy, że pod względem wykonania prace naszych zakładów w niczem nie ustępują zagranicznym.

Lwów, w lutym 1906.

Gremium właścicieli drukarń i zakładów litograficznych.

Przyjechali do Lwowa d. 28 lutego.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) F. hr. Resigiur z Niska, S. Brykczyński z Zagwoździa, dr. Stefanowicz z Czerniowiec, B. Kapliński z Korczowa, S. Białoskórski ze Stajów, P. Szczurowski ze Stryja, P. Miliński z Helenkowa, S. Agopsowicz z N. Miasta, K. Burzyński z Buczacza, H. Zwiling z Harwez, A. Weyda z Parkosz, N. Gołaszewski z Toustobaby, M. Urbański z Haczowa, P. Jaruzelski z Szczawna, R. Rozwadowski z Łowczy, O. Schnel z Firlejówki, A. Theodorowicz z Łokowa, P. Pilatowski z Płuchowczyk.

Artur Sewett. 21

Królowa Lear.

Romans.

(Ciąg dalszy).

— Więc w Meksyku są dla rolników najlepsze widoki. Jak się to dzieje? Jeżeli to pana nie nudzi, opowiedz mi...

— W północnym Meksyku są niezmierzone obszary ziemi, należące do kilku bogatych właścicieli. Naturalnie, ani im w głowie, siedzieć na pustkowiach i zarządzać gospodarstwem...

— Czego im wcale za złe nie mam — wtrąciła panna Losswitz.

Droga była już teraz wygodniejszą i mogli iść obok siebie.

— Owi panowie żyją albo w stolicy, albo marnują swoje dochody w Paryżu. Potrzebują więc zdolnych i pewnych administratorów. Otóż udało mi się u jednego z nich otrzymać takie miejsce.

— I byłeś pan zadowolony ze swego stanowiska?

— Zaczynałem od samego dołu. Potem zostałem w San Jose mayor-domo de los vaqueros, co mniej więcej tyle znaczy, jak starszy dozorca stad bydła. Dopiero później, zdobywszy sobie zaufanie mego chlebodawcy, zostałem samoistnym administratorem z bardzo dużą płacą.

— Dlaczego awansowałeś pan tak szybko?

— Ponieważ byłem uczciwy i nie okradadałem ani właściciela ani robotników.

— I czułeś się pan szczęśliwym w swej nowej ojczyźnie?

— Tak — rzekł Jan — Tak szczęśliwym, jak nigdy przedtem w kraju.

— A mimo to zdecydowałeś się pan na powrót?

— Ponieważ mój ojciec, zachorowawszy, potrzebował mnie. Kochałem ojca.

— A teraz?

— Teraz zarządzam Wehrwaldem dla mojej matki — odpowiedział z wahaniem.

— Jako rządca?

— Jako rządca.

— Z tęsknotą w sercu za obczyzną?

— Tak, z tęsknotą.

— I jednego dnia...?

— Jednego dnia znowu tam wyruszę — rzekł szybko i stanowczo — Moje stanowisko w San Jose mam zarezerwowane. Mógłbym otrzymać nawet lepsze warunki. Mój dawny szef już trzy razy do mnie pisał.

— Któż wówczas obejmie gospodarstwo w Wehrwaldzie?

— Nie wiem.

— Lecz — rzekła panna Losswitz po małej pauzie — byłoby to rzeczą naturalną, gdybyś pan objął ojcowskie dobra, ponieważ pan oddałeś im największą cząstkę ze siebie i ponieważ jesteś rolnikiem.

Spostrzegła, że poruszyła znowu przykrą strunę. Jan zaś odczuł, że całe jej wypytywanie nie jest obojętną rozmową tylko i nie płynie z prostej ciekawości, lecz, że jej na tych wiadomościach zależy, a nie pojmował tylko, dlaczego.

Naraz Erna przystanęła i dotknęła ręką ramienia Jana.

— Widzisz pan tam zająca? W doskonałej postawie? Gdybyś pan zechciał go upolować. Potrzebujemy właśnie do kuchni...

Jan szybko zdjął strzelbę i rozglądnął się za psami. Ale Pluto i Menne, dawno już, widząc, że pan ich wcale się nie troszczy o nie, pobiegły w lasy, aby polować na własną rękę. Jana zadziwiła nieobecność psów, z tej krótkiej chwili skorzystał jednak zając i rzucił się w krzaki. Jan posłał wprawdzie za nim dwa strzały, lecz bezskuteczne. Erna wybuchła srebrnym śmiechem. Jan poczerwieniał.

— Przeklęte psy — mruknął.

Gwizdnął. Po chwili pojawił się Pluto i kurcząc się, przybiegł do nóg pana. W tej chwili otrzymał silne uderzenie prętem i zaskowyczał głośno. Menne dopiero teraz wysunął się z krzaków i pełzając, przybliżał się z ociąganiem, jakby szedł na śmierć. Zanim jeszcze pan jego podniósł pręt, począł już skomleć tak żałośnie, że panna Losswitz wstawiła się za grzesznikiem. Jan opuścił pręt i zadowolił się wygłoszeniem do Menne nauki, której on wysłuchał z wielką skruchą, a potem w szalonych skokach biegał około swego pana i lizał jego ręce.

— Legawiec nie jest dobrze wychowany — rzekła Erna — ale jamnik wydaje się przywiązanym. Lubię jamniki i nawet w mieście zawsze miałam jednego. Tak pięknego jednak, jak ten, nigdy nie widziałam.

Jan obrzucił Ernę szybkiem spojrzeniem. Trafiła w jego słabą stronę.

— Jest to mój ulubieniec. Gdybym go nie miał, Wehrwalde byłoby często dla mnie pustką. Mogę z nim rozmawiać jak z towarzyszem.

Menne, jakby zrozumiał swego pana, zaszczekał radośnie.

— Słyszysz pani? On wie, że o nim mowa i jest z tego dumny.

Erna roześmiała się.

— Jaki pan jesteś zabawny — rzekła znowu, lecz tym razem ciszej i innym tonem, niżeli pierwej.

Jan pochylił się i głaskał psa.

— Chciałabym mieć tego psa! — zawołała Erna.

Jan wyprostował się szybko i wyglądał jak przerażony.

— Nie oddałbym go za żadną cenę... i nikomu.

— Nikomu? I za żadną cenę?

Przystanęła i patrzyła mu w oczy. Twarz jej nabrała nieopisanego wdzięku a na ustach jej był wyraz błagalny.

— Za żadną cenę? — zapytała raz jeszcze.

— Za żadną cenę — powtórzył Jan głosem stanowczym.

— Lecz gdybyś pan nas znowu opuszczał... gdybyś odjeżdżał w meksykańskie puszcze? — pytała żartobliwie.

— Pies będzie mi towarzyszył i pójdzie ze mną wszędzie.

W oczach panny Losswitz zapaliły się jakieś niedobre iskry.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go października 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

Pociąg pośp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu) Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	3·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.